

Chrzest pokuty i chrzest w śmierć Chrystusa

„KTO UWIERZY I OCHRZCI SIĘ...”

W myśl powiedzenia: „Nie samym chlebem człowiek żyje” chcieliśmy zwrócić uwagę na zagadnienie „POKUTY”. A jak ważna jest to kwestia, pokazuje fakt, że Jan Chrzciciel rozpoczął swoją misję od wezwania Żydów do pokuty i na tym przygotowanym gruncie również Pan Jezus rozpoczął swoją misję wezwaniem do pokuty, co również swoim uczniom polecił głosić. Temat ten jest bardzo aktualny i to zwłaszcza teraz, gdyż mimo iż żyjemy w czasie wielkiego rozwoju wiedzy w różnych dziedzinach życia, techniki, technologii i w obfitości dóbr materialnych w rozmiarach niespotykanych do tej pory w historii ludzkiej, to jednak pod względem charakteru człowiek nie zmienił się. Statystyki pokazują bardzo smutny stan ludzkości, co świadczy o tym, jak bardzo człowiek moralnie stacza się coraz niżej.

Pokuta to nie tylko odwrócenie się od złego, aby czynić dobrze; jest to zawrót na złej drodze o 180 stopni, a tam, gdzie jest to możliwe, należy jeszcze ponadto naprawić, wynagrodzić wyrządzone krzywdy, choć są rzeczy niemożliwe do naprawienia. W takich sytuacjach Pan Jezus jest „miastem ucieczki”, ale trzeba szczerze żałować i od złej drogi się odwrócić. Mamy dużo przykładów w Piśmie Świętym odnośnie osób, które poznawszy swój grzeszny stan, postanowiły zmienić swoje życie, swój sposób postępowania. Jest to dowodem łaski Bożej i wielkim przywilejem móc poznać własny grzeszny stan i ze szczerego serca pokutować. Jako przykład niech nam posłuży historia proroka Jonasza, którego Pan Bóg wysłał do pogańskiego miasta Niniwy z proroczym orędziem, że miasto zostanie zniszczone. W rezultacie tego ostrzeżenia mieszkańcy Niniwy, poczynawszy od króla i jego dostojników oraz cały lud, pokutowali i postanowili zmienić swoje złe postępowanie i żarliwie wołali do Boga, prosząc o litość, i Pan Bóg zmienił swój plan zniszczenia ich miasta:

„A gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy użalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego” (Jon. 3:1-10).

Mamy również przestrogi w Piśmie Świętym odnośnie ludzi, którzy już nie byli w stanie pokutować, co jest dowodem, że łaska Boża ich opuściła, jak czytamy: „Upa-

*trując, żeby, kto nie odpadł od łaski Bożej, a żeby, który korzeń gorzkości nie odrósł, a nie wyrządził szkody i przez niego, aby się ich wiele nie pokalało; aby kto nie był wszetecznym albo sprośnym jako Ezaw, który za potrawę jedną sprzedał pierworództwo swoje. Albowiem wiecie, iż i potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, był odrzucony; bo nie znalazł miejsca **pokuty**, choć jej z płaczem szukał” (Hebr. 12:15-17 BG; 1 Mojż. 25:33).*

W czasach starotestamentowych na znak żałoby lub pokuty ludzie „rozdzielali swoje szaty” i wkładali na siebie worek (był to właściwie rodzaj ubioru, zwyczajna szarfa albo pas utkany z sierści wielbłądziej). Pierwsza zapisana w Biblii wzmianka o tym zwyczaju dotyczy żałoby patriarchy Jakuba: „*Tedy rozdartałszy Jakób szaty swe, włożył wór na biodra swoje, żałując syna swego [Józefa] przez wiele dni*” (1 Mojż. 37:34). W innych zapisach mamy podane, że dodatkowo posypywano głowę popiołem. Na podstawie wypowiedzi Pana Jezusa można wywnioskować, że zwyczaj nakładania wora i posypywania głowy popiołem na znak żałoby i pokuty sięga czasów zniszczenia Sodom i Gomory: „*Biada tobie, Chorasynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele pokutowały.*” „*A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałaby jeszcze po dzień dzisiejszy*” (Mat. 11:21-23).

W Starym Testamencie nie spotykamy zapisów, które by mówiły, że ktoś kogoś chrzcił przez zanurzenie w wodzie. Pierwszym, który chrzcił, był Jan, syn Zachariasza i Elżbiety. Dlatego, że był tym pierwszym wśród ludzi, który chrzcił, słusznie nosi przydomek Chrzciciela (Mat. 3:1-6). Jan, poprzednik Jezusa, przyszedł na świat sześć miesięcy przed Jezusem, głosił przyjście Mesjasza i wzywał Żydów do pokuty poprzez chrzest pokuty – przez zanurzenie w wodzie, które było zewnętrznym znakiem pokuty i zmiany serca. Chrzest ten w Biblii jest nazwany chrztem pokuty albo chrztem Janowym, który był na odpuszczenie grzechów. Poselstwo Jana było następującej treści: „*Pokutujcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie*” (Mat. 3:2).

Misja Jana Chrzciciela polegała na tym, by przygotować naród izraelski na fakt, że Mesjasz przyszedł, że inauguracja długo wyglądanej królestwa nadeszła i jeśli oni jako naród pragną mieć swój udział w tym królestwie



zgodnie z tak długo pielęgnowaną nadzieją, to natychmiast powinni rozpocząć przygotowania. Nie będą jednak przyjęci jako cały naród, lecz indywidualnie. Dlatego wszyscy powinni przegłądać swoje serca i jeśli znajdą w nich coś złego i jeśli żyli świadomie naruszając Zakon, powinni pokutować i odwrócić się od swego grzechu oraz okazać swoją reformę w obecności świadków przez chrzest, który symbolicznie reprezentuje pozbycie się grzechu i powrót na drogę przestrzegania prawa. Poselstwo to przyjęli wszyscy, którzy czuli się grzesznikami i pragnęli powrócić do harmonii z Bogiem i Mojżeszem na mocy Przymierza Zakonu.

Takie znaczenie miał chrzest Jana dla Żydów, lecz nie był ustanowioną regułą. Chrzest Jana był rzeczą wyjątkową, należąca wyłącznie do końca okresu żydowskiego, aby przez głoszenie pokuty i świętobliwy żywot przygotować naród żydowski na przyjęcie Mesjasza. Pismo Święte mówi, że gdyby usłuchali Jana, byłiby uwierzyli w Jezusa. Ponieważ nie uwierzyli ani nie przyjęli nauki i napomnień Jana, nie powrócili do harmonii z Bogiem, aby stać się świętymi, na ile to było w ich przypadku możliwe, stąd też nie byli w stanie przyjąć Boskiego poselstwa, jakie im było głoszone (Mat. 3:13-17; Jan 1:33-34). Gdy Jan Chrzciiciel zobaczył, że wielu faryzeuszów i saduceuszów przyszło, żeby się ochrzcić, wezwał ich, aby najpierw dali widoczne dowody tego, że ich pokuta jest szczera:

„Rodzaju jaszczurczy! Któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem? Przynosiszcie tedy owoce godne pokuty” (Mat. 3:7-9 BG).

Kiedy Jan chrzczył w Jordanie Żydów, którzy czuli się grzesznikami, wtedy też Jezus, będąc w trzydziestym roku swego życia, jako pełnoletni mężczyzna przyszedł do Jana nad Jordan, aby być ochrzczonym przez niego. Jan dobrze wiedział, że Jezus był święty i niepokalany, odłączony od grzeszników, a gdy zażądał, żeby Jan Go ochrzcił, ten wzbraniał się i rzekł: Ja powinienem być od Ciebie ochrzczony, a nie Ty ode mnie. Jan zajął takie stanowisko wobec Jezusa dlatego, że miał na uwadze chrzest pokuty. Natomiast Jezus przyszedł do Jana w innym celu i wcale nie argumentował ani tłumaczył Janowi przyczyny swego pojawienia się u niego, bo Jan i tak nie zrozumiałby tej sprawy, gdyż nie był spłodzony z Ducha Świętego. Rzekł natomiast: „Zaniechaj teraz”, ja wiem, co czynię (Mat. 3:15). Jezus założył grunt, podstawę do zupełnie innego porządku rzeczy. Chrzest Jezusa wyobrażał pełne ofiarowanie swego życia aż do śmierci, a nie omycie z grzechów.

Jezus i Jego uczniowie również chrzcili Żydów chrztem Janowym (Jan 3:22-23, 4:1-2). Chrzest Jana, praktykowany przez Jana, przez Jezusa i uczniów Jezusa,

ograniczony był tylko do Izraelitów i oznaczał nie tylko pokutę za pogwałcenie Zakonu oraz powrót do społeczności z Bogiem przez ich Przymierze Zakonu, ale zamierzony był również jako dzieło przygotowawcze dla tych, którzy zreformowali swoje postępowanie, a nieco później przyjęli Chrystusa i stali się uczestnikami wyższych przywilejów Wieku Ewangelicznego.

Apostoł Paweł wyjaśnia, że Żydzi, gdy opuścili Egipt pod wodzą Mojżesza i za Jego wstawiennictwem oraz przy pomocy Bożej cudownie przechodzili przez Morze Czerwone, to byli wtedy wszyscy ochrzczeni w Mojżesza, w obłoku i w morzu. Morze było po obu stronach, a chmury wodne nad nimi; byli jakby zanurzeni albo pokryci wodą, co symbolicznie oznaczało, że byli ochrzczeni w Mojżesza. Tym samym stali się jego domem, czyli rodziną, której głową był dla nich Mojżesz. Jeszcze bardziej mu się oddali jako pośrednikowi z Góry Synaj, gdyż wszystkie ich nadzieje wiązały się z tym, który oświadczył: „Proroka z pośrodku ciebie, z braci twej, jakom ja jest, wzbudzi tobie Pan, Bóg twój; onego słuchać będziecie” (5 Mojż. 18:15,18; Dzieje Ap. 3:22). Każdy Żyd uważany był za członka domu Mojżesza i związany z nim był nawet aż do śmierci i jedynie potrzebował pokutować, żeby zostać przeniesionym do Chrystusa, którego Mojżesz figurował. Kiedy Pan Jezus zajął miejsce Mojżesza, ten chrzest w morzu zaliczony był jako chrzest w Chrystusa dla wszystkich Żydów, którzy go przyjęli jako Mesjasza (1 Kor. 10:2).

Janowy chrzest pokuty był dla pogan nieważny. Chrzest ten był wyłącznie dla tych, z którymi Bóg zawarł Przymierze Zakonu, tj. z Żydami, a z poganami Bóg nigdy nie zawarł żadnego przymierza. Teksty, które mówią o chrzcie pokuty, mówią też o narodzie żydowskim (Mat. 3:5-7; Jan 4:1-2; Dzieje Ap. 2:38-41). W Dziejach Ap. 19:1-7 mamy napisane, że dwunastu mężów w Efezie zostało ochrzczonych chrztem Janowym. Gdy św. Paweł przyszedł do Efezu i zauważył, że ci bracia nie mieli żadnych owoców ani darów Ducha Świętego, jakie wówczas były zwykłe w wierzących, zapytał się, jakim chrztem zostali ochrzczeni. Odpowiedzieli: „Chrztem Janowym”. Wtedy apostoł polecił, aby zostali ochrzczeni ponownie – w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. To wprowadziło ich do pełnej społeczności z Bogiem, w jakiej znajdowali się inni uczniowie. Pomyłka ta była lekcją dla ludu Bożego przez cały Wiek Ewangelii.

W Starym Testamencie Pan Bóg przez proroka Ezechiela pokazuje swój miłościwy stosunek do nas jako ludzi: „Lecz gdy bezbożny odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i będzie przestrzegał wszystkich moich przykazań, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość, na pewno będzie żył, nie umrze. Nie będzie mu się przypominać żadnych jego przestępstw, które popełnił, będzie żył przez sprawiedliwość, którą się kierował. Czy rzeczywiście



mam upodobanie w śmierci bezbożnego – mówi Wszechmocny Pan – a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył?” (Ezech. 18:21-23). Święty Paweł to potwierdza: „Albowiem to jest rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem, zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli” (1 Tym. 2:3-4 BG). A Pan Jezus podnosi to nawet do wyższej rangi, mówiąc: „Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty” (Łuk. 15:7 BG).

Chrzest w śmierć Chrystusa

Pragniemy teraz przedstawić bardzo ważny temat, jakim jest „chrzest w śmierć Chrystusa”. Gdy apostoł Paweł i Barnaba przebywali w Antiochii i nauczali, tam właśnie po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami, czyli naśladowcami Chrystusa (Dzieje Ap. 11:26). Dlatego nazwa „chrześcijanin” pochodzi od Chrystusa, a nie od chrztu. Chrzęcijański chrzest był dla pogan czymś nowym. Był to symbol wszczęcia dzikiej gałązki oliwnej w drzewo Izraela. Było to zanurzenie cudzoziemców w „ciało Chrystusowe”. Grecki wyraz *baptidzo* oznacza: pogrzebać, zanurzyć, całkowicie pokryć, zatopić. Zatem zgodnie z tym znaczeniem „być ochrzczonym” to „być pogrzebanym albo zanurzonym”.

Kiedy Pan Jezus na początku swej misji wysłał uczniów, by głosili ewangelię, czyli wesołą nowinę o Królestwie, dał im taką instrukcję: „*Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela*” (Mat. 10:5-6). Był pewien powód, dla którego Pan Jezus wydał takie polecenie. Gdy czytamy Stary Testament, zauważamy, że naturalni potomkowie Abrahama byli ludem wybranym przez Pana Boga. Nie dlatego, że Pan Bóg nie kochał pogan albo nie miał zamiaru im błogosławić, lecz dlatego, że wybrał nasienie Abrahama, aby stali się przewodnim narodem, przez który popłyną błogosławieństwa dla reszty rodzaju ludzkiego. Ten wybór i przywilej był uwarunkowany przestrzeganiem Bożego prawa, lecz gdy czytamy Stary Testament, widzimy, że naród żydowski przeważnie nie przestrzegał Boskiego Zakonu. Końcowa próba dla tego narodu przyszła, gdy Pan Jezus, jako ich Mesjasz, przedstawił się im osobiście. Żydzi odrzucili Go i na krótko przed swoją śmiercią Pan Jezus powiedział do tego narodu: „*Oto wam dom wasz pusty zostanie*” (Mat. 23:38). Jednak było to tylko odrzucenie narodu jako panującego domu Bożego. Indywidualnie Żydzi w dalszym ciągu mogli korzystać ze sposobności uwierzenia w Chrystusa jako Mesjasza, tak jak uczynili to poganie.

Pan Bóg przewidział, jaki kierunek obierze naród żydowski i przez proroka Daniela wskazał, że dotrzyma swego przymierza z nimi przez okres „siedemdziesięciu

tygodni” (Dan. 9:23-27). To są tygodnie symboliczne, w których każdy dzień reprezentuje jeden rok. Cały okres liczył 490 lat i rozpoczął się w 454 roku p.n.e., kiedy król babiloński Artakserkses wydał dekret o odbudowie Jerozolimy. Czteryście osiemdziesiąt trzy lata spośród nich lat lub sześćdziesiąt dziewięć tygodni minęło wraz z rozpoczęciem misji przez Pana Jezusa, która zakończyła się po trzech i pół roku, gdy został On ukrzyżowany. Proroctwo Daniela wyjaśniało, że w połowie siedemdziesiątego tygodnia Mesjasz będzie zabity, ale nie za siebie, lecz za grzechy całego świata. Po śmierci Pana Jezusa pozostałe trzy i pół roku były wyłączną łaską dla narodu żydowskiego. Po tym czasie poganie mogli skorzystać ze sposobności stania się naśladowcami Jezusa Chrystusa, a jeśli pozostaną wierni aż do śmierci, będą mogli żyć i królować razem z Nim w Jego Królestwie. To było zgodne z Boskim przepowiedzianym planem albo rozrządzeniem czasu. Gdy Pan Jezus ukazał się uczniom po raz ostatni przed wstąpieniem do nieba, udzielił im pełnomocnictwa, aby szli na cały świat, nauczali i głosili ewangelię (Mat. 28:18-20). Poprzednio Pan Jezus ograniczył ich działalność do jednego narodu, izraelskiego, ale teraz, mimo że dalej pozostawały jeszcze ponad trzy lata, które były wyłączną łaską dla tego narodu, Pan Jezus wiedział, że uczniowie, podążając za Jego instrukcją, zaczną swoją pracę od Jerozolimy, a zanim rozszerzą tę działalność na całą Judeę, wyznaczony czas łaski dla Izraela upłynie i nadejdzie czas, żeby ewangelia dotarła do pogan.

Dla wierzących Żydów było trochę trudno dostosować się do tego rozszerzającego się Boskiego powołania pogan do współdziedzictwa z Chrystusem. Cudowne widzenie było niezbędne dla Piotra, żeby mógł pojąć tę sytuację. Jednak inni apostołowie pozostawali mniej lub bardziej nieprzekonani. Obawiali się, że poganie z ich odmiennymi zwyczajami i praktykami mogą zanieczyścić Kościół i rozerwać wspólnotę braterską. Apostołowie i starsi zebrali się w Jerozolimie, by rozważyć tę sytuację. Ewangelista Łukasz opisuje przebieg dyskusji na tym posiedzeniu w 15 rozdziale Dziejów Apostolskich w wersetych 6-20. Apostoł Piotr przedstawił swoje doświadczenie z Korneliuszem, wstał i rzekł do zebranych: Mężowie, bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli. Bóg też, który zna serca, przyznał się do nich, dając im Ducha Świętego jak i nam i zostali ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa. To przekonało braci, że poganie zostali przyjęci przez Pana Boga (Dzieje Ap. 10:48).

Jakub, który przewodniczył w tym zebraniu, tak podsumował tę sprawę: „*Mężowie bracia, posłuchajcie mnie! Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spośród pogan wybrać lud dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek*



Dawida, i odbuduję jego ruiny, i podźwignę go, aby zostali ludzie szukali Pana, a także wszyscy poganie, nad którymi wezwane zostało imię moje, mówi Pan, który to czyni; znane to jest od wieków” (Dzieje Ap. 15:13-18, NP).

Apostoł Piotr był użyty przez Pana Boga jako pierwszy, który zaniósł ewangelię do pogan, a pierwszym który ją przyjął, był Korneliusz. Podanie głosi, że Korneliusz był tym zacnym wyższym rzymskim oficerem, który dowodził setką żołnierzy, był przychylny Żydom i pomagał im, a Pan Jezus na jego prośbę i okazanie wielkiej wiary uzdrowił jego bardzo cenionego, śmiertelnie chorego sługę; to również ten sam setnik, który był przy ukrzyżowaniu Pana Jezusa i stwierdził, że Jezus rzeczywiście jest Synem Bożym (Łuk. 7:2-10; Mat. 27:54). Ale to apostoł Paweł zyskał miano apostoła pogan (Rzym. 11:13). Uwielbiony Jezus osobiście zlecił tę misję Pawłowi, jak czytamy: *„Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów”* (Dzieje Ap. 9:15).

Podobnie jak Jan Chrzciciel, apostoł Paweł i inni nawoływali pogan do pokuty, to znaczy do zmiany swego postępowania, by odwracali się od złego i czynili dobrze. Apostoł Paweł pisze, że *„najpierw tym, którzy są w Damaszku i w Jeruzalemie, i we wszystkich krainie Judzkiej, i poganom opowiadałem, aby pokutowali i - nawrócili się do Boga, czyniąc uczynki godne pokuty”* i *„o wierze w Pana naszego Jezusa Chrystusa”* (Dzieje Ap. 20:21, 26:20 BG). Apostoł Paweł uczył, by zmianę postępowania czynili od podstaw, jak czytamy: *„Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu. Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają”* (Efezj. 4:28-29).

W dalszej kolejności św. Paweł wyjaśnia nawróconym z - pogan przywilej i znaczenie chrztu:

„Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania” (Rzym. 6:3-5).

W tych trzech wersetach apostoł Paweł wyraźnie wytłumaczył znaczenie chrztu wyznawcom Pana Jezusa w Rzymie. Szczegółowo określił kwestię chrztu takiego, jaki nas chrześcijan dotyczy, czyli przez zanurzenie w -

wodzie. Ale ten chrzest przez zanurzenie w wodzie, chociaż jest konieczny, jest raczej symbolem, czyli obrazem rzeczywistego chrztu. Apostoł Paweł w tych wersetach tłumaczy ten prawdziwy, istotny chrzest, bez którego nikt nie może być uważany za członka ciała, czyli Kościoła Chrystusowego. Ci wszyscy, którzy otrzymają ten chrzest, to bez względu na to, czy pochodzą z zacnego rodu, czy są mało znaczącymi ludźmi, bez względu na kolor skóry czy płeć, zaliczeni są w poczet członków Kościoła, członków Nowego Stworzenia (2 Kor. 5:17).

Święty Paweł mówi, że *„którzykolwiek są ochrzczeni [zanurzeni] w Chrystusa Jezusa”,* stają się *„ciałem Chrystusowym i członkami z osobna”* (1 Kor. 12:27). W ten sposób, gdy jesteśmy ochrzczeni, zostajemy zaliczeni w poczet członków Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jemu podporządkowani jako Głowie członków, czyli *„Kościoła, który jest jego ciałem”*. W ten sposób nasza jedność z Chrystusem, nasze członkostwo w Jego Kościele, którego imiona wypisane są w niebie (Łuk. 10:20; Filip. 4:3; Hebr. 12:23), datuje się od chwili, kiedyśmy zostali ochrzczeni w Jego śmierć. A ten chrzest w śmierć Chrystusa ma miejsce w tym momencie, kiedy w zupełności poddajemy naszą wolę Jezusowi Chrystusowi, poświęcając nasze wszystko, by być posłusznym w naśladowaniu Jezusa aż do śmierci.

Wola wyobraża całą osobę i wszystko to, co ona posiada. Wola ma kontrolę nad ciałem, rękoma, nogami, oczyma, ustami i umysłem; ma także kontrolę nad naszą kieszenią, książeczką oszczędnościową i majątkiem w nieruchomościach. Kontroluje również naszym czasem, talentem i wpływem. Nie ma w ogóle żadnej rzeczy, która by miała pewną wartość dla nas, a która nie byłaby podporządkowana naszej woli. Wobec tego, kiedy oddajemy naszą wolę Panu Jezusowi, czyli – jak określa to Pismo Święte – *„nasze serca”* (Przyp. 23:26), dajemy Mu wszystko, co mamy. Jest to pogrzebanie naszej ludzkiej woli dla woli Chrystusa.

„Albowiemieście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu” (Kol. 3:3).

Ta śmierć, to pogrzebanie, jest naszym chrztem w śmierć Chrystusa. To powinowactwo z Chrystusem w ofierze, w chrzcie śmierci obecnie, a wynikająca społeczność i jedność wraz z Nim w chwale, która ma przyjść, jest rzeczą nieuchwytną dla większości ludzi na świecie (świata), ale mamy zapewnienie w Piśmie Świętym, że *„jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż też z nim żyć będziemy”* (Rzym. 6:8, 8:11).

Ale chrzest obejmuje także i symbol, czyli chrzest wodny przez zanurzenie, który był zewnętrznym znakiem, poprzez który przyjaciele, jako świadkowie, dowiadują się o wewnętrznym poświęceniu serca wyznawcy, tak



jak Pan Jezus sam uczynił poświęcenie serca Ojcu
i usymbolizował to przez zanurzenie w wodzie.

Zbór w Melbourne
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.